

Grochówka



Gazetka szkolna Szkoły Podstawowej nr 72 im. Przyjaciół Grochowa

Nr 7 styczeń - marzec 2018 r.

27 marca – Międzynarodowy Dzień Teatru

1. Wstęp – str. 2
2. Tajemnica teatru - „Grochówka” za kulisami przedstawienia „Babcia mówi pa pa” – str. 3
3. Wywiad z Cezarym Żakiem – str. 11
4. Heheszki teatralne – str.13



Drodzy Czytelnicy,

27 marca przypada Międzynarodowy Dzień Teatru, dlatego ten numer naszej gazetki postanowiliśmy poświęcić właśnie tej dziedzinie sztuki.

W Warszawie funkcjonuje ponad 50 teatrów, w tym 5 z repertuarem wyłącznie dla dzieci. Duża część pozostałych ma w swoim repertuarze przedstawienia dla młodego widza. Możecie oglądać w nich spektakle komediowe, dramatyczne, nowoczesne, musicale, opery i przedstawienia kukielkowe.

Mimo, że wciąż pojawiają się nowe formy rozrywki, w kinach oglądamy filmy w super nowoczesnych technologiach, to teatry wciąż cieszą się ogromną popularnością. Mimo tego, że bilety do teatrów nie należą do najtańszych to i tak musimy je kupować z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem.

Na czym polega ta popularność? Czym jest magia teatru? Spróbujemy na to znaleźć odpowiedź w naszej gazetce. Odpowiedzi pomogą nam udzielić: aktor Cezary Żak, pracownicy i aktorzy teatru Rampa, a w Grochóweczce i na stronie naszej szkoły znajdziecie wywiad z aktorem Michałem Żebrowskim.

Zapraszamy do lektury.

Redakcja Grochówki

Tajemnica teatru - „Grochówka” za kulisami przedstawienia „Babcia mówi pa pa”

„Teatr to nie pomieszczenie. To przeżycie. Teatr to to, co się zdarza - nie pomieszczenie. Nie zobaczycie teraz wielkich tajemnic, zobaczycie je dopiero, jak będzie trwał spektakl.”

Tak o sztuce teatralnej opowiedział nam Pan Daniel Wójtowicz – Szef Marketingu Teatru Rampa. Odpowiedział on na naszą prośbę o możliwość zwiedzenia teatru. Nie tylko się na to zgodził, ale zostaliśmy zaproszeni na premierę sztuki „Babcia mówi pa pa” autorstwa Agaty Biziuk i Agnieszki Makowskiej. Premiera odbyła się 3 lutego 2018 r.



Wracając do słów Pana Daniela, w naszym artykule próbujemy jednak opowiedzieć Wam o tym jak tworzy się przedstawienie i odnaleźć odpowiedź na pytanie: na czym polega ta tajemnica teatru i na czym polega magia teatru.

Na początku usłyszeliśmy kilka ciekawostek o samym teatrze Rampa. Wiedzieliście, że teatr ten ma trzy sale: dużą, kameralną i eksperymentalną w podziemiach? A wyobrażacie sobie, że odbywa się tam 320 spektakli w roku, na które przychodzi około 100 tysięcy widzów, a w tym połowę stanowią dzieci i młodzież? Wydawało nam się, że Pan Wójtowicz był dumny, kiedy opowiadał o tym, że codziennie pod teatr podjeżdżają autokary, potem słyhać brawa i zamieszanie, a to znaczy, że dzieciom się bardzo się podobało.





W sali kameralnej dowiedzieliśmy się: czym jest teatr, co w teatrze jest najważniejsze:

„Teatr to nie pomieszczenie. To przeżycie. Teatr to to, co się zdarza - nie pomieszczenie. Nie zobaczycie teraz wielkich tajemnic, zobaczycie je dopiero jak będzie trwał spektakl.

Teatr jest bardzo dziwną sztuką, zasadniczo różniącą się od malarstwa czy literatury i filmu, dlatego, że książka istnieje, leży. Niezależnie od tego czy ją ktoś czyta. Film na płycie istnieje i też jest. Obraz wisi i jest. Teatru, jeśli nie jest grane przedstawienie - nie ma. Teatru też nie ma, jak nie ma widza. Teatr dzieje się dopiero w głowie widza. Teatr nie mówi wszystkiego, czasem nie rozumiemy wszystkiego, czasem mamy żal, że nie powiedziano wszystkiego. Ale to nie jest prawda. To, co poczuliście, czy pomyśleliście, to jest elementem sztuki. Teatr posługuje się bardzo często symbolem, nastrojem, chce żeby widz się wzruszył i osiąga to światłem, czasem muzyką. Zobaczycie na spektaklu, że teatr wykonuje dużo różnych gestów, posługuje się wieloma sposobami wyrazu, żeby zrobić wrażenie na widzu. Jest to właśnie muzyka, światło, ruch sceniczny, gest. Teatru trzeba szukać w sobie, w przeżyciu tego, co jest pokazywane. Spektakl oceniamy na tyle, na ile się dało to przeżycie w was wywołać.”

Następnie udaliśmy się do kas, gdzie przemiłe panie kasjerki pokazały nam system do sprzedaży biletów. Potem mieliśmy okazję poznać panie zajmujące się obsługą widzów, których zadaniem jest sprawienie, aby widzowie czuli się dobrze w teatrze i chcieli tu wrócić. Poznane przez nas panie zadanie to wykonywały celująco!



I teraz zaczęło się najciekawsze – weszliśmy za kulisy sceny głównej.

Po drodze spotkaliśmy Panią Agatę Biziuk (reżyserkę spektaklu), która kazała sobie życzyć „połamania nóg” i pobiegła do swojej pracy. Przedpremierowa atmosfera (jedna godzina do spektaklu) stawała się coraz gorętsza, a my znaleźliśmy się w jej centrum. To była przyjemność przyglądać się temu z bliska.

Znaleźliśmy się dokładnie za kulisami sceny, a dokładnie przy stanowisku inspicjentki p. Agnieszki, która ma łączność mikrofonową ze wszystkimi pomieszczeniami w teatrze, wzywa ludzi na scenę. Do niej należy pilnowanie, aby wszystko wydarzyło się w danym momencie, ponieważ aktor nie śledzi tego, co się dzieje na scenie. Ona ma kontakt ze wszystkimi w teatrze z dźwiękowcami i operatorami świateł, To stanowisko jest nieduże, ale bardzo ważne.



Potem mieliśmy swoje kilka sekund na scenie!! A dokładnie przeszliśmy przez nią. Dowiedzieliśmy się, że tyle świateł świeci na scenę, które sprawiają, że aktorzy tak naprawdę nie widzą publiczności.

Przy okazji poznaliśmy Panią Marię Wojciechowską – scenografkę sztuki.

W dalszej części zajrzeliśmy do rekwizytorni, przyjrzelśmy się pracy dźwiękowców i dotarliśmy do dwóch magicznych pomieszczeń.



Pierwszym z nich to charakterystornia. Ola i Aniela zostały tutaj do samego spektaklu i mogły podglądać jak panie „postarzały” panią Joannę Górniak do roli babci. To już była magia. Mogliśmy zobaczyć jak wygląda sposób przygotowania takiego makijażu i widzieliśmy też jak „malowany” jest Wojciech Stolorz grający rolę Anioła Stróża.



Następnym przystankiem była garderoba, w której zostały Magda i Klaudia. Mogły zaobserwować, jak szybko aktorzy muszą się przebierać, przygotowując się do zmiany jednej roli na drugą. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że zdarza się, iż spektakl grany jest już setny raz, a panie przygotowujące aktorów, jeszcze go nie widziały!

Wracając na widownię mieliśmy okazję podpatrywać ostatnie próby przed występem. Widzieliśmy przygotowania pana Mateusza Trzmiela do roli marionetki – naszym zdaniem wyróżniająca się postać w przedstawieniu.



W dalszej części zostawiliśmy Karolinę i Julkę u dźwiękowców, gdzie mogły oglądać spektakl. Było tam mnóstwo różnych przycisków i przełączników. Próbę spektaklu przed premierą oglądały właśnie z tego miejsca. Dźwiękowiec naciskał różne



przyciski i ustawiał głos aktorów tak, żeby np. mieli chrypkę albo mówili niższym lub wyższym głosem.

Ania i Natalka zostały z paniami zajmującymi się obsługą widzów i mogły się z bliska przyglądać jak wita się gości, pomaga im znaleźć miejsce na widowni.

Obserwując te wszystkie przygotowania zza kulis mogliśmy spotkać chyba wszystkich aktorów grających w tej sztuce. Wszyscy się z nami bardzo serdecznie przywitali i dopytywali o naszą gazetkę.

Mam nadzieję, że nie zdradzimy tajemnicy, ale z dużym rozbawieniem patrzyłyśmy na to, jak wszyscy aktorzy i pracujący przy tym przedstawieniu dawali sobie „kopniaki” na szczęście mające zapewnić sukces premierze.

Kiedy zbliżał się początek sztuki, wróciliśmy na swoje miejsca, aby ją obejrzeć. Spektakl był fantastyczny. Piękna muzyka w tle, bardzo dobre efekty świetlne i cyfrowe i oczywiście rewelacyjna gra aktorska. Recenzję sztuki znajdziecie w naszym numerze „Grochóweczki”. Bardzo ciekawym doświadczeniem było oglądanie tej sztuki wiedząc jak ona powstaje. Daliśmy się ponieść atmosferze przedstawienia. Zapomnieliśmy o tych wszystkich teatralnych sztuczkach. Teatr ze strony widza pozostał dalej tajemnicą.



fot. Artur Konicz © Teatr Rampa



fot. Artur Konicz © Teatr Rampa

Po spektaklu zostaliśmy zaproszeni na uroczysty poczęstunek, gdzie udało nam się porozmawiać z twórcami sztuki i aktorami.

Pani Agata Biziuk – reżyserka przedstawienia opowiedziała nam o tym jak powstaje pomysł na sztukę.

Redakcja: Skąd bierze Pani pomysły na spektakle i skąd się wziął pomysł na to przedstawienie?

Agata Biziuk: Pomysł wziął się z mówienia o rzeczach trudnych, o których nie ma się odwagi rozmawiać z dzieckiem. Z Agnieszką Makowską, która w spektaklu gra owieczkę wymyśliłyśmy spektakl " Babcia mówi pa pa". Chciałyśmy pokazać jak rozmawiać o stracie bliskiej osoby bez strachu, bez przerażania dziecka. Mówiąc o tym w sposób łagodny i dostępny.



R: Jak długo trwa napisanie takiej sztuki? Czy ma Pani pomysł od początku na całą sztukę, czy raczej rodzi się w trakcie?

AB: Na początku jest koncepcja, czyli ogólny zarys o tym, o czym będzie spektakl. Potem, w trakcie pisania uzupełnia się to o sceny, które mają doprowadzić do puenty, o którą nam chodzi. Także u mnie wygląda tak, że mam ogólny zarys a potem w trakcie buduję całość.

R: Pisze Pani przedstawienia dla dorosłych i dla dzieci. Dla kogo pisze się trudniej?

AB: Myślę, że dla dzieci, bo pisząc dla dziecka muszę się do jego percepcji dostosować. Klęknąć przed tym młodym widzem, którego nie da się oszukać. Dla mnie pisanie dla dzieci wymaga otwartego umysłu. Pisać dla dorosłych jest łatwiej.

R: Na czym według Pani polega magia teatru?

AB: Magia teatru polega na tym, że sami ustalamy gdzie jest niebo a gdzie jest ziemia, jakie prawa panują na scenie. Także myślę, że to tutaj jest główną przyczyną.

R: Bardzo dziękujemy za wywiad.

Pan Michał Karwowski- odtwórca głównej roli w spektaklu-Krzysia, opowiedział nam o tym jak przygotowywał się do roli dziecka, a trwało to dwa miesiące: „Na początku wydawało mi się, że będzie łatwo, dlatego że ja gdzieś w sobie czuję dziecko. Jednak w spektaklu było potrzebne inne dziecko. Tutaj z reżyserem pracowaliśmy od strony tematycznej, tłumaczenia, rozmów, a z choreografem od strony fizycznej. Budowaliśmy postać konkretnego dziecka i to właśnie było trudne.”



Pan Michał Trzmiel – aktor grający trzy role: pierrotta, chomika i pegaza, na nasze pytanie czy ma treść przed wyjściem na scenę odpowiedział: „Zawsze jest treść. Szczególnie przed pokazem premierowym, bo nie wiadomo co tego

wyjdzie, jak Wy na to zareagujecie.” Jego rola jest na tyle wyczerpująca, że sam stwierdził: „W pewnym momencie nawet zmieniono mi mikrofon, bo tak się zasapałem. Można się zmęczyć przy czymś takim.”

I tak nasza podróż po teatrze dobiegła końca. Mam nadzieję, że choć trochę przybliżyliśmy Wam świat teatru.

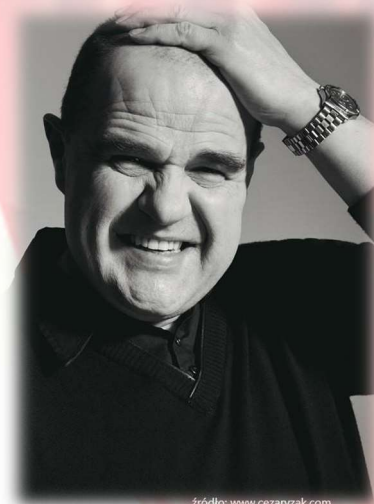
Recenzję spektaklu znajdziecie w naszej „Grochóweczce”.
Przeczytajcie koniecznie.

Wizyta w teatrze była dla nas wielką przygodą i atrakcją. Mogliśmy zobaczyć i dowiedzieć się wielu interesujących rzeczy. Przez całą ekipę Teatru Rampa byliśmy cudownie przyjęci i w związku z tym chcieliśmy złożyć najserdeczniejsze podziękowania Panu Danielowi Wójtowiczowi, który poświęcił nam tyle czasu, tak ciekawie opowiadał i oprowadził po wszystkich zaułkach teatru. Dziękujemy wszystkim aktorom i pracownikom teatru i oczywiście gorąco zachęcamy do obejrzenia sztuki „Babcia mówi pa pa” i innych sztuk wystawianych w tym teatrze.



Redakcja Grochówki i Grochóweczki

Wywiad z Panem Cezarym Żakiem – jednym z najbardziej znanych polskich aktorów. Znany jest z wielu ról teatralnych i filmowych. Odtwórca głównej roli w serialu „Miodowe lata” i „Ranczo”. Jest jurorem w telewizyjnym programie „The Brain”.



W dniu 16.11.2017 r. nasza klasa 7B była w Och-Teatrze na przedstawieniu pt. „Zemsta” w reżyserii Waldemara Śmigiewicza. Jedną z głównych ról w tej sztuce zagrał Cezary Żak, który po jej zakończeniu zgodził się udzielić naszej klasie wywiadu. Oto on:

KL: Co najbardziej lubi Pan w zawodzie aktora?

CŻ: Właściwie jak jestem starszy, coraz mniej lubię ten zawód, coraz ciężej mi się gra, szczególnie w teatrze. Uprzedzając wasze kolejne pytanie: jeśli miałbym wybierać rolę filmową lub teatralną absolutnie wybrałbym rolę filmową, bo jest znacznie łatwiejsza.

W teatrze trzeba się naprawdę dużo napracować, żeby osiągnąć sukces, a sukces nie zawsze przychodzi. Jest to wielka odpowiedzialność, żeby codziennie wieczorem wychodzić przed żywą publiczność i grać. (...)

KL: Z czego czerpie Pan większą satysfakcję: z występowania na scenie czy w telewizji?

CŻ: Teoretycznie to teatr powinien dawać większą satysfakcję, ale jak już powiedziałem, gram już 32 lata w teatrze. Zawsze gram duże role w teatrze i jestem zmęczony. Chętnie bym skończył grać w teatrze, ale nie mam na tyle innych propozycji, żebym mógł pozwolić sobie, aby odejść z teatru.

Miło wspominać granie ról telewizyjnych, które przyniosły mi popularność. Świetnie mi się grało role komediowe począwszy od „Miodowych lat”, a skończywszy na „Ranczo”. Z serialowego wizerunku komediowego byłem bardzo zadowolony, było to dla mnie niezwykle inspirujące i sprawiało mi to ogromną frajdę.

KL: Czy od dzieciństwa miał Pan talent aktorski?

CŻ: Trudno określić. Nigdy w zasadzie nie brałem udziału w konkursach recytatorskich, nie grałem w teatrzykach, to chyba nie jest niezbędne. Najważniejsze jest rozumienie tekstu. Na egzaminach do szkoły teatralnej ważne jest rozumienie tekstu, a nie sposób w jaki ktoś mówi.

KL: Kiedy Pan przeczuwał, że zostanie Pan aktorem?

CŻ: Gdy nie dostałem się po maturze na romanistykę, kolega namówił mnie, żeby zdawać do szkoły aktorskiej. To były czasy dla Was kompletnie zamierzchłe, nie było Internetu, ani telefonów komórkowych. Napisałem list do szkoły teatralnej, co trzeba zrobić, aby przygotować się na egzamin wstępny, i oni przysłali mi ile wierszy i prozy przygotować. Przygotowywałem się i zdałem. Dzisiaj mi się to wydaje łatwe, ale wtedy bardzo dużo mnie to kosztowało.

KL: Czy można osiągnąć sukces bez pracy, wysiłku, co jest ważne?

CŻ: Chyba nie można, nie da się zbudować dobrej roli w teatrze bez pracy, bez myślenia o tym codziennie, trzeba całą dobę wchodzić w rolę. Więc to nas dużo kosztuje. Recepta na sukces? Ważna jest praca, talent i szczęście!

KL: Dziękujemy za wywiad.



Heheszki teatralne

Pewna para spogląda na repertuar decydując na jaki spektakl się wybrać, jako że rzadko bywają w teatrze. W tym samym momencie inna para podchodzi do kasy

i mówi:

- Romeo i Julia, dwa normalne

Pani w kasie sprzedaje bilety.

Kolejna para podchodzi do kasy:

- Romeo i Julia, dwa normalne

Kasjerka wydaje bilety.

W końcu niezdecydowana para podchodzi do kasy:

- Roman i Helena, dwa normalne.

Roman wpada do domu i krzyczy:

- Helena, ubieraj się, idziemy na wesele.

- Przecież nie mamy prezentu - powiedziała Helena.

- Ty głupia. - zaśmiał się Roman. - Idziemy na "Wesele" Wyspiańskiego.

- Ty się nie śmiejesz, bo jak ostatnio szliśmy na "Jezioro Łabędzie" to zabrałeś ze sobą wędki.

Redakcja w składzie:

Anna Budzyńska
Klaudia Chochlewicz
Magdalena Kowalik
Aleksandra Lampart
Aniela Steppa
Natalia Witanowska

e-mail: grochowkaszkolna@gmail.com